

Gazprom ułoży kolejne rury na dnie Bałtyku

22 czerwca 2015

W ubiegłym tygodniu na dorocznym Międzynarodowym Forum Gospodarczym w Petersburgu, Gazprom podpisał z trzema wielkimi firmami z Europy Zachodniej list intencyjny o zbudowaniu dwóch nowych nitek gazociągu Północnego po dnie Morza Bałtyckiego.

List intencyjny z Gazpromem podpisali niemiecki koncern E.ON, austriacki koncern paliwowy OMV i brytyjsko-holenderski koncern Shell, a wyniku realizacji ma powstać spółka zajmująca się budową, w której tak jak to rosyjska firma praktykuje, będzie miała ona 51% udziałów.

Dwie nowe nitki będą miały przepustowość wynoszącą 55 mld m³ gazu i mają powstać do końca 2020 co oznacza, że 4 nitkami Gazociągu Północnego, Rosja będzie zdolna wyeksportować 110 mld m³, co oznacza że w ten sposób będzie trafiać na Zachód ponad 2/3 rosyjskiego eksportu gazu do krajów UE.

Jednocześnie na tym samym Forum ministrowie energetyki Rosji i Grecji podpisali porozumienie o budowie przez terytorium tego kraju gazociągu nazywanego Tureckim Potokiem (wcześniej w Turcji Rosja podpisała podobne porozumienie z tym krajem).

Ten z kolei gazociąg o długości 1100 km, ma biec z Rosji pod dnie Morza Czarnego (najprawdopodobniej będzie się składał z dwóch nitek), a następnie przez terytorium Turcji i właśnie Grecji (inwestycję na terytorium Grecji ma sfinansować jeden z rosyjskich banków).

Na granicy Turcji i Grecji ma być wybudowany tzw. hub czyli punkt odbioru gazu dla tych krajów UE, które będą chciały korzystać z rosyjskiego gazu dostarczanego na Południe Europy.

Tym gazociągiem Gazprom będzie w stanie dostarczać do Europy

Zachodniej kolejne 50 mld m3 gazu i w ten sposób Gazociąg Północnym i Tureckim Potokiem, może dopłynąć do wszystkich krajów UE i Turcji, cały eksport rosyjskiego gazu na Zachód.

Przypomnijmy tylko, że do budowy gazociągu Północnego Gazpromowi udało się zaangażować jako udziałowców wielkie koncerny niemieckie, francuskie i holenderskie, choć przedsięwzięcie to na Zachodzie Europy, było uznawane za bardzo kontrowersyjne głównie w sensie ekologicznym.

Z jaką determinacją ta inwestycja była przygotowywana i realizowana zarówno przez Rosję jak i przez Niemcy widać było po politykach, którzy zostali w to przedsięwzięcie zaangażowani. Wystarczy wymienić byłego kanclerza Niemiec Gerharda Schroedera, czy byłego premiera Finlandii Paavo Lipponena.

Jakiś czas temu szwedzki dziennik „Dagens Nyheter”, korzystając z materiałów portalu WikiLeaks napisał, że Rosja wykorzystwała pieniądze, służby specjalne oraz politykę i polityków żeby przeforsować budowę Gazociągu Północnego, wręcz wymuszając w krajach skandynawskich brak sprzeciwu wobec tej inwestycji. Podobnie oddziaływano na państwa nadbałtyckie i niestety nasz kraj Polskę.

Niestety żadnej oficjalnej reakcji instytucji unijnych na tę publikację nie było, co więcej okazało się, że Gazociąg Północny dzięki zaangażowaniu polityków niemieckich, nie jest objęty tzw. III unijnym pakietem energetycznym, co oznacza, że na zawsze, dostęp do przesyłu tą rurą mają tylko Rosjanie i Niemcy.

Teraz mimo nałożonych na Rosję sankcji w tym także tych dotyczących zablokowania dostarczania Rosji nowoczesnych technologii do wydobycia i transportu ropy i gazu wielkie zachodnie firmy angażują z wieloletnie projekty inwestycyjne z rosyjskim Gazpromem.

Realizacja tych inwestycji oznacza, że Rosjanom nie będą za

kilka lat potrzebne gazociągi na Ukrainie i najprawdopodobniej eksport gazu na Zachód przez terytorium tego kraju ustanie zupełnie.

Ponadto niepotrzebny może być już Gazpromowi także przebiegający przez Białoruś i Polskę Gazociąg Jamalski, którym ta firma eksportuje do Europy Zachodniej około 30 mld m³ gazu w tym 3 mld m³ do Polski.

Konsekwencja w oskrzydleniu przez Rosję, Ukrainy i Polski jeżeli chodzi o dostawy gazu do Europy Zachodniej jest doprawdy zadziwiająca, a udział w tym przedsięwzięciu wielkich koncernów zachodnich w tym głównie niemieckich dostarczających do nich technikę i technologię bardzo wymowny.

Autorstwo: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Stefczyk.info